Rok X. Kraków-Podgórze niedziela 18 sierpnia 1912. Nr. 186.

3 Cena numeru centy 3
(3 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·00 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·60, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 60 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 ‖ „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

# Nowe oszustwa kolejowe w Krakowie.

## Ironia historyczna.

### Dawna Austrya centralistyczna doradza Turcyi decentralizacyę. Co na to Turcya, co powiedzą mocarstwa?

*(Od naszego korespondenta).*

**Wiedeń**, 16 sierpnia.

Bywają w historyi igraszki, których nie wymyśliłby nawet najzjadliwszy satyryk. — Hr. Berchtold, minister spraw zagranicznych państwa, które przez całe wieki uprawiało najdalej idącą centralizacyę, doradza Turcyi, jako jedyny ratunek na jej kłopoty wewnętrzne — decentralizacyę. Jeżeli w biurach wysokiej Porty siedzą dygnitarze, znający wewnętrzną historyę Austryi, musieli niewątpliwie w pierwszej chwili poprostu ryczeć ze śmiechu, gdy się dowiedzieli, jakie to lekarstwo z apteki politycznej zaleca Austrya na choroby tureckie. Niejeden z tych panów przypomniał sobie Bacha, Feliksa Schwarzenberga, oraz innych koryfeuszów centralizmu austryackiego, nie sięgając już dalej w głąb dziejów Austryi, gdy to Józef II posuwał swój program centralistyczny tak daleko, że nakazał chłopom galicyjskim, by w przeciągu roku zrzucili strój, przejęty od przodków i ubierali się po niemiecku.

A przecież dygnitarze Tureccy nie mieliby racyi, natrząsając się z rady, którą daje Turcyi hr. Berthold. W gruncie rzeczy bowiem tylko stopniowe przechodzenie od centralizacyi do decentralizacyi uratowało Austryę od upadku, wyposażyło ją w nowe siły i wyzwoliło z pęt całą masę energii, która tkwiła w ludach, poprzednio traktowanych przez państwo po macoszemu. Za czasów Abdul Hamida, który stosował do Albańczyków zasadę decentralizacyi, jakkolwiek nie nazywał tego po imieniu, Albańczycy byli najwierniejszą podporą tronu i ostoją oraz puklerzem państwa tureckiego na granicy zachodniej i północno-zachodniej. Młodoturcy skutkiem swoich zachcianek centralistycznych odepchnęli Albańczyków nie tylko od własnego stronnictwa, lecz także od państwa. Rada hr. Berchtolda przeto, by Turcya uwzględniała indywidualności rozmaitych narodów, wchodzących w skład państwa, jest wcale mądrą.

Dzienniki wiedeńskie, pozostające w bliskich stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych bronią hr. Berchtolda przed zarzutem, jakoby nie chodziło mu o pożytek Turcyi, lecz zależało w gruncie rzeczy na wmięszaniu się w sprawy wewnętrzne tureckie i na pozyskaniu wdzięczności ludów chrześcijańskich.

„Prawdziwe znaczenie propozycyi hr. Berchtolda — pisze „Rechspost“ — polega na tem, że ostatnie zajścia w Macedonii i na granicy czarnogórskiej wywołały wzburzenie niesłychane zarówno w Bułgaryi, jak i w Czarnogórze. Skutkiem tego wzburzenia niebezpieczeństwo starcia wojennego na Bałkanie stało się niesłychanie prawdopodobnem na wypadek, gdyby w Turcyi miały trwać i nadal stosunki obecne. Nawet i wola najlepsza obecnego rządu tureckiego nie mogłaby dać tutaj jakiejkolwiek rękojmi, ponieważ do przeprowadzenia reform trzeba bądź co bądź pewnego czasu, podczas gdy nastrój wojenny na Bałkanie mógłby doprowadzić bardzo szybko do starcia wojennego, a to starcie wywołałoby nieprzewidziane następstwa. Krok zbiorowy wielkich mocarstw na korzyść reform zamierzonych w związku z okazywaną wolą dobra rządu tureckiego nadaje się najlepiej do uspokojenia narodów chrześciańskich na Bałkanie. Dzięki temu Turcya pozyska ten czas spokoju, którego potrzebuje do przeprowadzenia przynajmniej najważniejszych reform“.

„Neue freie Presse“ stwierdza, że Austro-Węgry nie zamierzają powrócić do pierwotnej polityki interwencyjnej w Turcyi. Zasady, na których oparto program, ułożony w Murzsteg, trudno wskrzesić ponownie do życia. Program w Murzsteg wyposażył monarchię austro-węgierską i Rosyę zleceniem, by z pomocą interwencyi europejskiej przeprowadziły reformy w czterech wilajetach macedońskich. Europa z pomocą swoich organów bezpośrednio przeprowadziła i dozorowała owych reform. Do reorganizacyi żandarmeryi użyto oficerów europejskich. Służbę skarbową w Macedonii urządzono na podstawie przepisów europejskich.

Także i sprawiedliwość miano wymierzać według statutu europejskiego. Projekt hr. Berchtolda ani nawet nie myśli stawiać Turcyi znowu pod kuratelą podobną. Wielkie mocarstwa pragną wyłącznie z pomocą wpły-

## Zamordowanie dyrektorki szkoły.



(Opis wewnątrz numeru.)

wów moralnych doprowadzić do tego, by Turcya wobec ludów niemahometańskich stosowała i trzymała się stale polityki życzliwości. Równocześnie jednak wielkie mocarstwa chcą dać Turcyi rękojmię, że ludy bałkańskie, które wchodzą w skład państwa tureckiego i te ludy bałkańskie, które nie należą do Turcyi, nie podejmą jakichkolwiek kroków zbyt pospiesznych, utrudniających lub uniemożliwiających wyrównanie i złagodzenie przeciwieństw. Te myśli wyrastają z stosunków istniejących. Nie mają one na celu tworzenia nowych instytucyj. Przesilenia, ciągle w Turcyi wybuchające lub jej grożące mają uledz takiemu ograniczeniu dzięki polityce wspólnej i porozumieniu szczeremu mocarstw europejskich, by nie wynikały z nich niebezpieczeństwa, których skutki sięgałyby daleko poza granice Turcyi.

Tak pisze ów dziennik wiedeński. Mocarstwa albo udają, albo są istotnie zadowolone z inicyatywy hr. Berchtolda. Nawet Włochy, Rosya i Turcya przecież milczą. Niewątpliwie rząd turecki na zewnątrz będzie udawał, że projekt hr. Barchtolda bardzo przypada mu do smaku. Czy jednak prócz tej pozornej zgody rząd turecki ruszy choć palcem, by w gruncie rzeczy zapobiec gwałtom władz tureckich względem Bułgarów w Macedonii, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Nawet wojna nie zdołałaby skłonić Turków do ustępstw dla Bułgarów macedońskich. Z wszystkich bowiem chrześcian Turek najbardziej nienawidzi i najbardziej pogardza Bułgarem. Żywił te uczucia przez wieki całe i żywi je do tej pory.

*Anon.*

## Plon feralnej trzynastki.

**Zbrodnie wielkiego miasta. — Motywem: miłość, zemsta, gniew. — Bronią: rewolwer, nóż, war. — Rezultat: trupy, kalecy, więźniowie.**

Paryż, 14 sierpnia.

*Trzynastka* — ta według przesądu — feralna liczba święciła w Paryżu swój tryumf: dzień 13 sierpnia przeszedł pod znakiem zbrodni i dla kilkudziesięciu osób był istotnie feralnym dniem. Przesądni nie zaniedbają powoływać się na wypadki tego dnia, jako na dowód dlaczego obawiają się i unikają trzynastki.

Wszystkich wypadków wymieniać nie podobna — wystarczy jednak wspomnieć najważniejsze, a krwawe mroki życia w wielkiem mieście zarysują się w całej ohydzie i zgrozie:

Towarzystwo, złożone z 4 mężczyzn przy wejściu do pewnej knajpy przywitali dwaj goście strzałami rewolwerowymi. Jeden z czwórki padł na miejscu trupem, drugi ciężko ranny. Powodem zajścia dawna obraza.

Dwóch młodych ludzi kochało jedną kobietę. Rywale spotkali się na zabawie. W powrocie do domu jeden usunął drugiego ze swej drogi do szczęścia celnym strzałem z brauninga.

W parku jednej z podmiejskich dzielnic urządził sobie pewien pijak polowanie na własną żonę. W opilczym szale dał do niej 20 strzałów z dubeltówki; szczęściem stan jego umysłu nie pozwolił mu celować i wszystkie chybiły. Żona uszła śmierci, a pijak uspokoił się i powrócił do domu. Policya zastała go w łóżku śpiącego najspokojniej.

Dziewczyna porzuciła swego awanturniczego narzeczonego, ale zniewolona jego gorącemi prośbami i obietnicą poprawy — przyszła na umówioną schadzkę. Zapomniał o obietnicy i urządził jej gwałtowną scenę. Oświadczyła mu więc, że zrywa stanowczo: kula z rewolweru narzeczonego położyła kres jej życiu.

Młoda krawczyni, którą przed kilku dniami porzucił mąż — spotkała niewiernego w ową nieszczęsną trzynastkę na ulicy w towarzystwie kochanki i jej siostry. Śmiało przystąpiła do niewiernego, czyniąc mu gorzkie wyrzuty, przyczem nie oszczędzała także obecnych kobiet. Odniosło to tragiczny dla niej skutek: mąż, kochanka i jej siostra poranili ją śmiertelnie nożami. Nieprzytomną zabrano z bruku do szpitala.

Na placu Bastylli jeden z Alfonsów w biały dzień zasztyletował swoją „narzeczoną“, która opuściła go z powodu brutalnego obchodzenia się z nią. Zbrodniarz uszedł.

Dla przystojnego młodziana-lekkoducha opuściła młoda żona swego męża steranego ciężką pracą i zamieszkała u swego brata, właściciela restauracyi. Rodzice chcąc sprowadzić swą córkę z drogi występku, przybyli do restauracyi, aby skłonić ją do powrotu do męża. Podrażniona upomnieniem matki niegodziwa córka chwyciła za garnek gotującego się bulionu i warem lunęła w twarz rodzicom: oboje utracili wzrok.

To tylko kilka najważniejszych wypadków — nazwiska zbyteczne, bo wszak niczego nie wyjaśniają — fakty same mówią za siebie. Olbrzymia machina wielkomiejskiego życia wiruje w szalonym rozpędzie, porywa w swe tryby i druzgoce. Jęk ofiar milknie bez echa.

## Zamordowanie dyrektorki szkoły.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

W miejscowości Antony w departamencie Seine (Francya) wielkie wzburzenie wywował wśród ludności napad rabusiów, dokonany w nocy na dyrektorkę miejscowej szkoły żeńskiej, mieszczącej się w jednym budynku z internatem dla dziewcząt. Zamaskowani rabusie wtargnęli przemocą do mieszkania kierowniczki zakładu i zamordowali żelaznemi laskami dyrektorkę Larrieux, jej zastępczynię Brancart i praczkę Vignol, które na krzyk napadniętej przybiegły jej na pomoc.

Jęki i wołanie o ratunek mordowanych kobiet zbudziły ze snu wychowanki zakładu, z których kilka odważniejszych pospieszyło natychmiast do mieszkania dyrektorki, aby z narażeniem własnego życia bronić ją przed rabusiami. Dzielnie sprawiła się zwłaszcza jedna z uczenic panna Antoine, która dopadłszy rabusia z tyłu, usiłowała w mocnym uścisku przytrzymać go. Udało się jej to, ale tylko na kilka minut. Zbój górował nad dzielną dziewczyną fizyczną przewagą.

Pomoc jednak, z którą tak odważnie pospieszyły dziewczęta okazała się spóźnioną — dyrektorka i jej zastępczyni były już martwe.

Rabusie zaskoczeni nagłem przybyciem panien rzucili się do ucieczki i uszli. Na miejscu zbrodni pozostawili tylko maskę i kilka drobnych przedmiotów, które posłużyły policyi do wytropienia zbrodniarzy. Są to Guesnel, Maurey i Ludwik Larrieux, 27-letni kuzyn zamordowanej dyrektorki, który napad ten zorganizował dla rabunku.

Aresztowany Larrieux, badany w śledztwie w jaki sposób mógł odważyć się na zamordowanie swej krewnej, od której nieraz doświadczył wielu dobrodziejstw — oświad-

## Ze sztuki.

**O najnowszych domach krakowskich jako o dziełach architektury.**

6) (*Ciąg dalszy*).

Otoczenie Wawelu znajduje się obecnie w całej pełni. Wzniesiono dom w poufałej bliskości kilkunastu kroków, który nietylko, że dosięgnął wzgórza, ale je przerósł.

Jakie to niepojęte! — Wszak kilkadziesiąt lat temu podnosiły się głosy o potrzebie wykupienia przez miasto domów poza kościołem św. Idziego przy ul. Grodzkiej, tymczasem zezwolono na budowę hotelu „Royal“, a teraz nie wzbroniono zasłonić zamku narożnikiem przy ul. Bernardyńskiej, a od zachodu ul. Podzamcza i Powiśla. A przecie tu stanąć powinny jedynie budynki tych rozmiarów, co dom Długosza, lub choćby pałacyk rekt. prof. Witkowskiego. O podobne kamienice dopominały się i Groble od strony wschodniej, ponieważ miejsce to z potężnym widokiem na katedrę i Muzeum narodowe, jest najpiękniejszym rynkiem w Krakowie.

Tymczasem domy tam najgorszego gatunku zasłoniły nietylko wzgórze, ale prawie cały Wawel. Jest to widomy objaw braku wszelkiego poczucia piękna i poszanowania Wawelu; jest to znak lekceważenia narodowych świętości.

Jeżeli bezsilną okazała się m. rada artystyczna, jeżeli niczego nie mogło uczynić Tow. upiększ. Kr. i Tow. Op. nad pol. zabytkami szt. i kultur., to już grono konserwatorów winno było energicznie przeciwdziałać!

Wszak z godnością konserwatora idzie w parze i obowiązek strzeżenia i z a c h o w a n i a nietylko z a b u d o w a n e j p r z e s t r z e n i, ale i w o l n e j, u d o s t ę p n i a j ą c e j w i d o k na zamek królewski.

Jeżeli się mówi o domach w sąsiedztwie Wawelu, warto przypomnieć c. i k. skarbowi Państwa, że już najwyższy czas zabrać się do gruntownego i rozumnego odnowienia od ul. Grodzkiej i plant tak po wojskowemu skoszarowanego dawnego A r s e n a ł u (wzniesionego przez króla Władysława IV w r. 1643).

Również wartałoby wziąć w ochronę domki na Rybakach, a osobliwie ów dworek, położony tuż nad brzegiem Wisły, którego zburzenia może nie będzie się domagała regulacya rzeki; śmiało mógłby służyć jako przyszła gospoda dla pracujących na parowcach.

Idąc ku Skałce drogą koło Wisły, doznać się musi prawdziwego rozczarowania, że nie umiano pod względem planu rozwiązać tego miejsca; gwałtowna krzywizna ulicy Dietlowskiej zamknęła nazawsze od Stradomia wylot na Skałkę i zabudowania kość. św. Katarzyny; ul. Miedzuch od ul. Augustyańskiej ku Krakowskiej jest tak wąską, że dziwić się należy, czemu ją reformowano.

Wogóle nad miejscem tem, tak nerwowo teraz zabudowywanem, winno się było miasto dobrze zastanowić. Ta praca, która tam tak gorączkowo wre, nie wyjdzie miastu na korzyść. Jeżeli się wzięło pod uwagę regulacyę rzeki i przyszły port, to nie domy mieszkalne tam powinny stanąć, ale tylko budynki składowe i magazynowe; a jeżeli chciano oddać to miejsce na mieszkania, to i w tym wypadku kamienic tak wysokich nie należało stawiać, a jedynie jedno- lub co najwyżej dwu-piętrowe, w otoczeniu ogrodów i plant.

Bo to, co się obecnie praktykuje, że zamienia się mieszkania na lokale magazynowe i składowe, a l u d z i o m k a ż e s i ę m i e s z k a ć w s k ł a d a c h, to zugełnie nie świadczy o wysokiej cywilizacyi i zdrowym postępie. *k. k.* (D. d. n.)

## Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

13 sierpnia

Na targ spędzono bydła rogatego 172, cieląt 2 7, owiec 8, nierogacizny 403, razem 820 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buchaje od 00 —000 k., woły od 00 —000 k., krowy od 00 do 00 k., jałownik od 00 do 00 k., cielęta od — do — k., nierogaciznę tuczną od — do —; bitej wagi: nierogaciznę od 170 do 188 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 206 do 400 k., woły od 360 do 480 k., krowy 188 do 340 k., jałówki od 160 do 208 k., cielęta od 30 do 100 k., owce od 20 do 23 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 745 na konsumcyę innych gmin kraju 75, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport zagranicę kraju nierogacizny 00. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

czył: „oszczędziłbym ją może i zadowolił się tylko rabunkiem, ale stara była na tyle głupią, że pomagała swojej zastępczyni w ujęciu i krępowaniu sznurami mego kolegi, a zresztą — rzekł zbrodniarz cynicznie — powinna była stara nie żałować dla mnie głupich kilku setek franków, o które zwracałem się do niej. Z chwilą zaś, kiedy już przyszedłem do jej mieszkania wstyd mi było wobec moich kolegów prosić o pieniądze".

Rycina nasza przedstawia według ilustracyi francuskiej scenę walki z rabusiami, kiedy dzielna uczenica usiłuje przytrzymać jednego z nich.

## Strach ma wielkie oczy.

### Przygoda pomocnika komisarza.

*(Korespondencya własna „Nowin").*

**Częstochowa**, 16 sierpnia.

Wobec ostatnich zamachów w Częstochochowie na członków ochrany łódzkiej policya przedsięwzięła szereg daleko idących ostrożności. Przedewszystkiem wydano rozporządzenie, zakazujące stójkowym nie będącym na służbie, wychodzenia na miasto po godz. 9 w. Następnie w Częstochowie przez cały dzień i noc krążą patrole wojskowe z gotowymi do strzału karabinami. Patrole mają nakazane towarzyszyć spotkanym na ulicy urzędnikom policyi. Na tem tle onegdaj zaszedł humorystyczny fakt, który zakończył się bardzo niemile dla jednego z tutejszych pomocników komisarza.

Młody pomocnik komisarza p. W. śpieszył wieczorem na schadzkę. Na ulicy Nowej, która specyalne zatłoczona jest patrolami wojskowymi, wobec tego, że stała się miejscem zabicia ochrannika Góraka, śpieszącego p. W. zoczył jeden z przebywających tam patrolów. Niebawem panu W. towarzyszyło ośmiu żołnierzy z karabinami. Zaskoczony tak niepożądanymi świadkami mającej się odbyć schadzki p. W. począł usilnie tłomaczyć żołnierzom, że absolutnie nie potrzebuje żadnej opieki, gdyż idzie w sprawie zupełnie prywatnej. Nie pomogły jednak żadne tłómaczenia. Prowadzący patrol starszy żołnierz (gefreiter) oświadczył pomocnikowi komisarza, że nie może sprzeciwić się nakazowi swego kapitana i musi wraz z żołnierzami dążyć ślad w ślad za każdym spotkanym urzędnikiem policyi. Czas naglił, p. W. tedy pogodzić się musiał z niezbyt miłą perspektywą udania się na schadzkę w otoczeniu żołnierzy, tem bardziej, że wobec już wybitej na zegarze klasztornym godziny spotkania się z przedmiotem swego afektu, nie było mowy o formalnem uwolnieniu się od opiekuńczych intruzów.

Przybycie kochanka z oddziałem żołnierzy oczekująca nań niewiasta (jedna z córek tutejszego urzędnika rosyjskiego) przyjęła w najwyższem oburzeniu. Nie dając przyjść do słowa panu W., „obrażona" kochanka obrzuciła go gradem obelg i czemprędzej ulotniła się. Zrozpaczony p. W. rzucił się za odchodzącą kochanką, żołnierze również przyśpieszyli kroku.

Ścigana w ten sposób niewiasta nie posiadała się ze złości, ciskając w stronę kochanka coraz dosadniejsze epitety. Zawrzała krew w młodym pomocniku komisarza, wydobył więc szablę, a przybrawszy groźną i wściekłą minę, począł krzyczeć na żołnierzy, by go wreszcie odstąpili. To zachowanie się p. W. wydało się już mocno podejrzanem prowadzącemu patrol, który przypuszczając, że to jakiś przebrany rewolucyonista, rozkazał żołnierzom odstawić pomocnika komisarza do cyrkułu policyjnego. Tutaj sprawa została naturalnie wyjaśnioną. Prowadzącego patrol odstawiono za gorliwość na odwach, panu W. zaś policmajster polecił wobec nadeszłego właśnie w tej chwili doniesienia o przebywaniu na krańcach miasta podejrzanych osób, udać się tam na rewizyę.

Tak się zakończyła droga na schadzkę pana W. *S.*

## Włoska uroczystość na dachu tumu.

*(Patrz ilustracyę na stronicy 4-tej)*

We Włoszech miejscem zebrań towarzyskich i rozrywek są bardzo często płaskie dachy większych domów.

W **Medyolanie** zbiera się, zwłaszcza w miesiącu lipcu bardzo liczne towarzystwo na dachu tumu i urządza różne ludowe uroczystości. Włosi lubią się bawić i korzystają z każdej sposobności, aby oddać się wesołej rozrywce. Takiej sposobności dostarczyła także wyprawa torpedowców floty włoskiej do Dardaneli w ubiegłym miesiącu. To „zwycięstwo" floty uczcili Włosi licznemi uroczystościami ludowemi, podczas których powiewały mnogie sztandary o barwach narodowych i hucznie rozlegał się okrzyk z tysiąca piersi: „Niech żyją Włochy!" Nic też dziwnego, że dach tumu w Medyolanie nigdy nie uginał się więcej pod tłumem publiczności, jak właśnie owego wieczora, kiedy Włochy obchodziły „tryumf" swej floty.

Barwny obraz tej uroczystości ludowej na dachu przedstawia nasza rycina według fotograficznego zdjęcia, zamieszczonego w jednym z włoskich dzienników. Najwyższe sfery towarzyskie zebrały się tego wieczora na dachu tumu, aby wśród cudnych kamiennych ozdób wspaniałej budowli oddać się z całym zapałem uroczystości ludowej. Obraz to tak barwny, że kto go raz widział—nie zapomni nigdy.

## Skandal policyjny w Nowym Jorku.

### Ona jest bardzo szczęśliwą!

*(Patrz ilustracyę na str. 5)*

Rycina na str. 5 przedstawia żonę wplątanego w znany skandal policyjny w Nowym Jorku, Briedgie Webera, który zeznaniami swojemi przed sędzią śledczym poważnie obciążył porucznika policyi **Beckera**, jako winnego zamordowania właściciela klubu gry, Rosenthala. Weber zeznał mianowicie, że nakłoniany przez Beckera wydał 1000 dolarów, aby mordercy ułatwić ucieczkę.

Rycina przedstawia żonę Webera według migawkowego zdjęcia, dokonanego przez reportera jednego z dzienników nowojorskich właśnie w chwili, gdy opuszczała więzienie po odwiedzeniu swego męża. Zapytana przez reportera, czy nie miałaby mu coś do powiedzenia — oświadczyła bez wahania: „Jestem bardzo szczęśliwą". Dlaczego, nie powiedziała i mimo nalegań nie chciała wyznać, ale uśmiechnięta twarz dowodziła prawdziwości jej słów. Możliwa, że źródłem radości i szczęścia jest przymknięcie jej męża...

* * *

Skandaliczna afera zamordowania właściciela domu gry Rosenthala dostarcza jeszcze stale sensacyi. Codziennie wychodzą na jaw nowe szczegóły, rzucające jaskrawe światło na przedajność policyi w Nowym Jorku.

W ostatnich dniach utrwala się — jak donoszą dzienniki — nie tylko w szerokiej publiczności ale także w władz śledczych przekonanie, że morderstwa tego nie kto inny dokonał, jak tylko sam porucznik policyi, aresztowany Becker — a przynajmniej był on główną sprężyną tego czynu.

Tego samego przekonania jest żona zamordowanego, która w rozmowie z pewnym angielskim dziennikarzem scharakteryzowała Beckera jako jednego z najniebezpieczniejszych łapowników. Wymagania jego — opowiadała Rosenthalowa—nie miały granic. Początkowo wypłacał mąż Beckerowi miesięczną pensyę za to, że „nie wiedział" o jego klubie, ale żądania porucznika wzrastały z każdym miesiącem, a wraz z niemi i jego pensya. W końcu jednak przekroczył granice i spotkał się z odmową nowej podwyżki. Wtedy zjawił się w klubie i rozpoczął urzędowanie a następnego dnia oświadczył Rosenthalowi: „Tak będzie całymi tygodniami, jeżeli nie chcesz płacić". W ostatnich dniach ujawniły dzienniki kilka nowych szczegółów z życia tego niezwykłego a dla nowojorskich stosunkach typowego policyanta. Obecnie liczy Becker lat 42, urodził się w Nowym Jorku i ukończył zaledwo szkołę ludową. Do służby w policyi wstąpił już w 18 roku życia i wkrótce dał się poznać. Nazwisko jego powtarzano dość często i to w tajemniczy sposób. Kilka lat temu na usilne własne starania otrzymał złoty order za uratowanie życia pewnemu robotnikowi z narażeniem własnego, ale już w kilka dni potem odznaczeniu mówiono głośno, że ten bohaterski czyn był tylko dobrze zaaranżowaną komedyą. Mimo tych wiele mówiących pogłosek postępował Becker wciąż naprzód w karyerze policyanta aż stanął na czele oddziału *Strong arm*, utworzonego specyalnie dla śledzenia jaskiń gry i tępienia hazardu.

Podczas ostatniego przesłuchania nie przestał Becker wypierać się zarzuconego mu czynu, przeciwnie starał się wykazać, że ani pośrednio, ani bezpośrednio nie brał żadnego udziału w tej aferze. Nie mógł jednak wytłómaczyć, w jaki sposób przy swojej rocznej pensyi 12.000 kor. mógł co miesiąc składać w banku 50.000 kor. Dzieciak jednak w Nowym Jorku wie dobrze, że każdy porucznik nowojorskiej policyi po jednym roku jest już bogatym człowiekiem i że stanowisko oficera policyi należy do najzyskowniejszych w Ameryce.

Powszechnie panuje przekonanie — jak stwierdzają dzienniki amerykańskie — że obecny skandal wpłynie korzystnie na to środowisko i oczyści nieco policyjną atmosferę.

W związku z tą aferą dokonano nowego aresztowania w pierwszorzędnej kuracyjnej miejscowości Hot Springs (amerykański Karlsbad). Aresztowano mianowicie niejakiego Sam Schepps'a, który miał przewodzić bandzie opryszków, biorących udział w zamordowaniu Rosenthala. Schepps po morderstwie znikł i odkryto go dopiero w tych dniach, mieszkającego pod fałszywem nazwiskiem w pierwszorzędnym pensyonacie.

Prowadzący śledztwo w tej sprawie prok. Whitman z powodu nadzwyczajnej energii, z jaką zajął się tą skandaliczną aferą, wyśledzeniem wszystkich (czy to możliwe?) łajdactw policyi i morderców Rosenthala, zyskał sobie niebywałą popularność w Nowym Jorku. W ostatnich dniach udało mu się wykazać, że w ubiegłym roku pobrał aresztowany Becker wraz z innemi oficerami policyi 12,000.000 kor. od różnych jaskiń gry za milczenie, a jeden z inspektorów policyjnych złożył tylko w jednym miesiącu 300.000 kor. w banku. Skandal przybiera więc coraz większe rozmiary.

## Cennik

### IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 117·75

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

## Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 15 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·42 do 11·49; pszenica na kwiecień 11·77 do 11·78; żyto na kwiecień 9·76 — 9·77, na październ. 9·37 do 9·38; owies na paźdz. 9·66 do 9·67; na kwiecień 9·93—9·94; kukurudza na sierp. 9·36 — 9·38; na maj 7·48—7·49; rzepak na sierp. 17·45 do 17·46.

Oferty: lepsze. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: przyj. — Pogoda chłodno.

## Rozkład jazdy.

**Pociągi odchodzą z Krakowa:**

Do Lwowa:

3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
0·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9 — n. osob.
0·35 n. osob.
1·30 n. osob.

Do Wiednia:

2·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
[illegible]·45 n. osob.
[illegible]·13 n. posp.
9·55 n. posp.
0·30 n. posp.

Do Zakopanego:

7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:

6·30 d. osob.
[illegible] d. miesz.
7·45 n. miesz.
9 n. osob.
10·25 n. osob.
11·05 n. osob.

**Pociągi przychodzą do Krakowa:**

Z Lwowa:

5·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob.
6·05 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·22 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
9·18 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:

3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
6·15 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
8·46 n. osob.
9·35 n. osob.
11·38 n. posp.

Z Zakopanego:

2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
8·23 n. posp.
11·09 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:

7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

# Włoska uroczystość na dachu tumu.



(Opis na stronicy 3-ciej)

# Niezwykłe oszustwa kolejowe na stacyi Grzegórzeckiej.

**Wzmożony ruch towarowy na małej stacyjce. — Rzekome kradzierze rzezimieszków kolejowych. — Wysokie odszkodowania. — Niespodziewana rewizya z Wiednia. — Wykrycie oszukańczego konsorcyum. — Aresztowania. — Śledztwo sądowe.**

**Kraków**, 17 sierpnia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa odkrytej przed kilku miesiącami na krakowskiej stacyi kolejowej seryi oszustw z biletami kolejowymi i z wyrabianiem posad — (odnośne rozprawy odbędą się po feryach sądowych) — a już władze kolejowe wpadły na trop nowych oszustw, dokonywanych na wielką skalę, które naraziły skarb kolejowy na dotkliwą szkodę. Sprawa przedstawia się następująco:

Ruch towarowy na stacyi Grzegórzki, leżącej na szlaku kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, wzmógł się w ostatnim roku bardzo znacznie. Na tę małą stacyjkę, pomyślaną w zasadzie jako stacyę węglową dla gazowni, zaczęły w ostatnim roku przychodzić całe wagony różnych towarów, przeznaczonych dla adresatów krakowskich, których przedsiębiorstwa wcale nie leżą w pobliżu stacyi grzegórzeckiej. Zarząd kolejowy z zadowoleniem śledził pomyślny rozwój tej stacyi, która dotychczas — jak zresztą cała kolej lokalna — zaledwo się opłacała.

Niestety pomyślny ten stan nie trwał długo. Wagony pełne towarów, przybywające na stacyę grzegórzecką, zaczęły padać pastwą zorganizowanych szajek złodziei, którzy podrobionymi kluczami otwierali zaplombowane wagony i kradli, co im pod rękę wpadło. Złodziei nie ujmowano, a szkodę ponosił wyłącznie skarb kolejowy, który musiał w gotówce wypłacać adresatowi różnicę między wagą towaru, urzędownie skonstatowaną w stacyi nadawczej i w stacyi odbiorczej.

Od Nowego Roku reklamacye na stacyi grzegórzeckiej stały się regułą. Urząd stacyjny w Grzegórzkach *bahnämtlich* konstatował brak przepisanej wagi, odnośne protokoły szły do dyrekcyi krakowskiej, która adresatowi wypłacała skonstatowaną szkodę.

Braki towarów na stacyi grzegórzeckiej zaczęły przybierać zastraszające rozmiary. Władza kolejowa zwracała się niejednokrotnie do policyi, która w swym zakresie działania przedsiębrała od czasu do czasu obławy na rzekomych rzezimieszków kolejowych, jednak bezskutecznie. Komunikaty policyjne o kradzieżach na stacyi grzegórzeckiej pojawiały się w dziennikach regularnie co jakiś czas.

Dopiero centralne władze kolejowe w Wiedniu zwróciły uwagę na systematyczne kradzieże i idące z niemi w parze wysokie odszkodowanie dla adresatów. Pewnego dnia zjechała specyalna komisya z Wiednia, która przeprowadziła rewizyę. Plon tej rewizyi był wprost nieoczekiwany.

Oto okazało się, **że kradzieże były po większej części sfingowane**. Istniało bowiem **specyalne konsorcyum adresatów**, którzy byli w zmowie z funkcyonaryuszami kolejowymi stacyi grzegórzeckiej. Adresaci dyrygowali przesyłki swoje na stacyę grzegórzecką gdzie funkcyonaryusze kolejowi, należący do konsorcyum — mimo iż przesyłka nadeszła bez braków, konstatowali „*bahnämtlich*" **brak pewnej części przesyłki**, sporządzali i podpisywali odnośne protokoły, poczem dyrekcya kolejowa wypłacała adresatowi w gotówce odnośne odszkodowanie. „Zarobkiem" dzielili się wszyscy uczestnicy tego pomysłowego przedsiębiorstwa. „Interes" kwitnął przez kilka miesięcy, przynosząc „spólnikom" sowite zyski. Szkoda skarbu kolejowego jest podobno znaczną.

Gdy oszustwa wyszły na jaw, władze kolejowe zasuspendowały odnośnych funkcyonaryuszy kolejowych i oddały sprawę sądowi karnemu. Od kilku tygodni prowadzi sędzia śledczy Dr. Błachociński mozolne śledztwo w tej sprawie. Podobno kilku uczestników tego oszukańczego „koncorcyum" przebywa w areszcie śledczym.

Sprawa wedle dotychczasowych rezultatów śledztwa zapowiada się wielce sensacyjnie.

## Targ koszykarski Ligi P. p.

w gmachu „Sokoła" przy ulicy Wolskiej otwarty codziennie od 9 rano do 6-tej wieczorem.

# Co słychać w mieście?

*Kraków, 17 sierpnia.*

**Uroczystość urodzin cesarza.** Z okazyi uroczystości urodzin cesarza odbędzie się dnia 17 bm. o g. 8 wiecz. capstrzyk przed odwachem a 18 bm. pobudka o g. 5 rano, przyczem muzyki przechodzić będą ulicami miasta.

W niedzielę 18 bm. o g. 8 rano odbędzie się na Błoniach msza polowa i rewia załogi krakowskiej przed głównokomenderującym korpusu eksc. jenerałem konnicy v. Böhm-Ermollim. Załoga wyruszy pod dowództwem Fml hr. Huyna. Wojsko wystąpi w paradzie, rezerwiści zaś i część załogi z powodu wymarszu na manewry w pełnym rynsztunku polowym. W czasie mszy polowej dane będą salwy karabinowe i działowe.

**Dysenterya w Krakowie** szerzy się już od dłuższego czasu. Zakaźna ta choroba przedostała się z Bronowic. W szpitalu św. Łazarza, na oddziale infekcyjnym zapełnione chorymi dysenterycznymi wszystkie miejsca tak, że szpital nie przyjmuje nadal chorych na dysenteryę. Gmina miasta otworzyła swój szpital epidemiczny, w którym ilość chorych z dnia na dzień wzrasta.

Wczoraj rano pod przewodnictwem p. delegata odbyła się w Starostwie ankieta, w której udział wzięli wojskowi szefowie sanitarni, zastępca fizyka miejskiego Dr. Berezowski, radca policyi Renkiewicz i starszy lekarz powiatowy Dr. Bielański. Stwierdzono, że epidemia czerwonki w gminie Bronowicach Wielkich zmniejsza się. Liczba chorych z 56 zmalała do 36. Zarządzono tam od początku pojawienia się choroby wszystkie środki ostrożności i zabroniono z gminy Bronowic wynoszenia i sprzedaży mleka, nabiału, jarzyn i owoców. W mieście Krakowie zarzą-

dzono również wszystko, co należy i jest nadzieja, że choroba rozszerzać się nie będzie. Bardzo ważnym czynnikiem do stłumienia choroby w mieście jest natychmiastowe zawiadamianie fizykatu o każdym wypadku zasłabnięcia.

Wczoraj popołudniu wzywano Pogotowie poza Kraków w pięciu wypadkach dysenteryi i dwóch dyfteryi. Choroba dysenteryi krwawej grasuje szczególnie w Bronowicach Małych, gdzie na 40 domów jest 70 osób nią dotkniętych. Dysenteryę stwierdzono także w kilku wypadkach w Krowodrzy.

**Pobór do wojska** popisowych, urodzonych w latach 1891, 1890 i 1889, przynależnych do gminy miasta Krakowa i dzielnic przyłączonych, odbywać się będzie w dniach 6, 7, 9, 10, 11, 12 i 13 września w domu przy ul. Podzamcze l. 30. Pobór odbywać się będzie w następującym porządku: Klasa I. w dniach 5, 7 i 9 września. Klasa II. w dniach 10 i 11 września. Klasa III. w dniach 12 i 13 września.

**Z operetki lwowskiej.** Niedzielne ostatnie przedstawienie wieczorne „Cnotliwej Zuzanny“, ze względu na odjazd personalu rozpocznie się punktualnie wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem.

**Z teatru miejskiego.** Próby w teatrze m. pod kierunkiem dyr. Solskiego rozpoczęły się w piątek. Pierwszego wieczoru dany będzie „Legion“. Pierwszą premierą będzie komedya Rzewuskiego „Kobieta, wino i gra“.

**Wyścigi 10 go pułku dragonów.** We czwartek odbyły się wyścigi konne 10 pułku dragonów, które wzbudziły żywe zainteresowanie ze względu na to, że wstęp na wyścigi był wolny. Plac wyścigowy zaroił się bardzo licznie zebraną publicznością. Policya u wejścia segregowała nadciągające rzesze, przeznaczając lepiej ubranych na plac I, resztę na plac II. Wszystkich biegów było 8, w tem 5 oficerskich, trzy zaś żołnierskie. Totalizator płacił niezwykle jak na Kraków kwoty. I tak n. p. w szóstym biegu płacono za 10 k. aż 396 k. Wygrane te wypłacono właścicielowi konia oraz dwom „spółkom“ studenckiej i fiakrów żydowskich. — W innych biegach płacono po 90 i 76 kor. za 10.

**Z kongresu esperantystów.** Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie kongresu w sali Starego Teatru. Uchwalono między innymi odbyć Kongres IX w G e n u i, a Kongres X w P a r y ż u.

Wczorajsze esperanckie przedstawienie „Halki“ odbyło się przy widowni, zaledwie w połowie zapełnionej!

**Uroczyste zamknięcie Kongresu** odbędzie się dziś w sobotę po południu w sali Starego teatru po ostatniem plenarnem posiedzeniu Kongresu.

**Wycieczka Kongresu do Zakopanego** wyjedzie z Krakowa w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 7 rano. Według ustalonego planu wycieczkowcy staną w Zakopanem o godz. 11 przed południem, poczem po zwiedzeniu miasta po południu zwiedzą dolinę Strążyska, a wieczorem będą na raucie u dra Chramca, wydanym specyalnie na cześć gości. W poniedziałek i we wtorek odbędą się wycieczki w Tatry, według planów, opracowanych przez miejscowy Komitet, zorganizowany specyalnie dla przyjęcia Kongresu. — Koszta (bez jazdy koleją) wynoszą 20 k. na osobę.

**Echa „Wianków“.** Urządzenie „surakwa festeno“ we czwartek wieczorem przyniosło „Sokołowi“ krakowskiemu zamiast dochodu przeszło 1600 (tysiąc sześćset) koron deficytu. — Komitet krakowskich esperantystów, który nakłonił wydział „Sokoła“ do urządzenia festynu wodnego, zapewniał, że liczba przybyć na kongres mającej rzeszy esperanckiej dosięgnie t y s i ą c a s z e ś c i u s e t g ł ó w, a że w teatrze pomieści się może tylko 800 osób, przeto liczono na 800 widzów esperanckich na „Wiankach“. Do kasy „Sokoła“ wpłynęło jednak zaledwie 820 koron, a udział kongresowców był minimalny. Także z miasta mało osób podążyło nad Wisłę, podziwiać ognie sztuczne, spalone przez p. Hajeka z Pragi, dość że niedobór przekracza sumę 1600 kor.

Przy tej sposobności nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że sprowadzenie pyrotechnika praskiego nastąpiło dlatego, że nasz p. Mądrzykowski absolutnie nie chciał z powodu stanu zdrowia podjąć się sporządzenia ogni.

**Wyrodny syn.** Jakób Pieprzyk, dorożkarz z Grzegórzek, rzucił się wczoraj na swoją matkę z nożem po uprzedniem silnem jej pobiciu. Wezwana policya odwiozła Pieprzyka do aresztów. Pieprzyk w drodze porznął nożem siedzenie w dorożce.

**Za fabrykę sacharyny.** Policya aresztowała wczoraj poszukiwanego od dłuższego czasu Chaima Mechlowicza z Pilzna, który wraz z jeszcze jednym wspólnikiem swoim założył w Dębicy fabrykę sacharyny, pędzonej motorem elektrycznym.

**Włamywacze.** Stanisław Kollossetti, lat 17, szewc z Podgórza i K. Kronicki dostali się wczoraj w ręce policyi za włamanie się przed kilku dniami do trafiki Hoffmana na pl. Wolnica. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze kilkaset marek pocztowych.

**Ofiary pracy.** Wczoraj po południu na Grzegórzkach przy robotach około obwałowania Wisły podczas rozsadzania dynamitem starego kanału upadł wielki odłam betonu na plecy pracującego obok robotnika Jana Dobosza z Grzegórzek i zabił go na miejscu. Dobosz liczył lat 27.

Drugi odłam pokaleczył robotnika Władysława Korbuta.

**Zaginione dziewczynki.** Z domu p. Solarza przy ul. Łagiewnickiej w Podgórzu, zginęły dwie dziewczynki, Józia, lat 7 i Mania lat 4. Dziewczynki były ubrane w ciemne sukienki.

**Kluczyki zgubione** we czwartek koło przystanku tramwajowego na Podwalu można odebrać w Administracyi „Nowin“.

**Skradziony obraz.** Wczoraj w południe na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim, skradziono z bocznej sali obraz p. Bukowskiej. p. t. „Róże“. Niewyśledzony dotychczas sprawca wyciął obraz z ram i ulotnił się czemprędzej. Wartość obrazu oceniona została w kwocie 60 koron.

**Zgon twórcy Volapüka.** Z Konstancyi telegrafują: Prałat Marcin Schleyer, twórca „volapüka, zmarł, przeżywszy lat 81.

(Ks. prałat Schleyer był mężem wysoce wykształconym. Władał on biegle 25 językami europejskimi, między nimi zupełnie poprawnie j ę z y k i e m p o l s k i m, który, jego zdaniem, jest najbardziej rozwiniętym i wykształconym j ę z y k i e m s ł o w i a ń s k i m. W ostatnich latach śledził ks. Schleyer rozwój „esperanta“, o k t ó r y m w y r a ż a ł s i ę b a r d z o s c e p t y c z n i e. *Przyp. red.*).

**Samobójstwo.** Z Karlsbadu telegrafują: Wczoraj powiesiła się przebywająca tu dla kuracyi żona bankiera Goldbergera z Wadowic.

**Z kroniki żałobnej.**

Wiktorya K o n o p a c k a, lat 43, zmarła 16 bm.

Jan F u d a l a, lat 40, zmarł 16 bm.

Karol C z e r m a k, lat 63. zmarł 16 bm.

Józef Czuriło, lat 24, zmarł 15 bm.

## Ona jest bardzo szczęśliwa!



(*Patrz artykuł na stron. 3-ciej*).

## Katastrofa kolejowa w Bakończycach. 3 wagony uszkodzone. 20 rannych i kontuzyonowanych.

(*Telefonem*)

**Przemyśl,** 17 sierpnia.

W piątek o godz. 11-ej przed południem na pociąg osobowy, wjeżdżający na stacyę w Bakończycach od strony Przemyśla, najechała na zwrotnicy **lokomotywa jadąca tyłem ze stacyi.**

Tender lokomotywy uderzył w wóz III klasy, odbił się, poczem uderzył w drogi i w trzeci wóz.

Skutki uderzenia były fatalne. Wozy zostały **mocno uszkodzone**. Z pasażerów dwu ciężkie odniosło rany: Wł. Eckert z N. Miasta i St. Zadarko murarz z Przemyśla. Oprócz powyżej wymienionych ciężko rannych zgłosiło się natychmiast po wypadku około **30 rannych i kontuzyowanych** w czem większość skarżących się na wstrząs nerwowy. Z Przemyśla wyruszył zaraz pociąg ratunkowy z lekarzami.

Prócz wymienionych Zadarki i Eckerta są **lżej ranni:** Leib Gottesman, kupiec z Chyrowa, J. Tomczyk, murarz z Przemyśla, Rózia Lieberman z Dobromila, Rozalia Hnat z pod Ustrzyk, Chaim Freund z Chyrowa, Schlome Hebel z Ustrzyk, Eliasz Herz i El. Wójcik z Chyrowa.

Na wstrząs nerwowy użalają się: dr Marceli Buber z Lwowa, T. Baran oficyał pocztowy (ciężko chory), dr. J. Blauth, Anna Borek z Zagórza, St. Marek z Przemyśla, A. Wielgosz z Przemyśla, J. Buczkówna ze Starej Soli, M. Pawluk i M. Spolarczuk z N.

## Teatry i widowiska

—

**REPERTUAR**

**Opera. i operetka**

17 sierpnia
Sobota:
popołudniu
„Hrabia Luksemburg“
wieczór
„Wróg kobiet“

18 sierpnia
Niedziela:
popołudniu
„Madame Butterfly“
wieczór
„Cnotliwa Zuzanna“

**Teatr w parku krak.**

Sobota:
„Królowa Sabat“ (Noemi)

Niedziela:
popołudniu
„Kolporter“
wieczór
Królowa Sabat

Poniedziałek:

**Teatr na wystawie architektonicz.**

Sobota:
„Wesoła jama“
Kabaret.

**Teatr Nowości.**

Nadpowietrzni akrobaci.
Chińskie cienie.
Maryla Felice pieśniarka kabaretowa.
Burleska „Głodomór galicyjski“.
Żonglerzy.
Momus krak.
Początek o g. 8 wieczór.

**Edison.**

Początek o god 8 i pół wieczór.

Zagórza i M. Garscher z Ustrzyk. Ponadto kilka osób z podróżnych i personalu pełniącego służbę przy pociągu.

Pociąg osobowy prowadził maszynista Matzner, lokomotywę luzem idącą masz. Fajt. Winę zderzenia ponosi urzędnik ruchu.

# TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

## Z wiedeńskiej areny parlamentarnej.

**Przyjazd ministrów. — Dyspozycye do jesiennej sesyi parlamentarnej. — Delegacye, sejmy i parlament. — Porządek dzienny i posiedzenia Izby posłów.**

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

**Wiedeń.** Większa część ministrów przybyła już do Wiednia na poniedziałkową Radę ministrów. Ministrowie Długosz i Zaleski przyjeżdżają ze swoich wywczasów letnich do Wiednia w ciągu niedzieli.

Poniedziałkowa Rada ministrów będzie bardzo długo trwała. Pochodzi to stąd, że Rada, poza bardzo obfitym materyałem bieżącym, będzie się zajmowała dyspozycyami do jesiennej sesyi parlamentarnej.

Jest rzeczą pewną, że delegacye będą zwołane na dzień 23 września a sejmy zwołane będą na koniec września. Rada państwa zbierze się dopiero między 20—30 października.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów jeszcze nie jest ustalony. Prawdopodobnie na pierwszem miejscu stanie ustawa o epidemiach i ustawa o loteryi klasowej i zniesieniu loteryi liczbowej. Można za rzecz pewną uważać, że normalny budżet nie będzie załatwiony, lecz że rząd zadowolnić się będzie musiał prowizoryum. Nadto na pierwszem posiedzeniu przeprowadzone będą wybory do delegacyi.

Czy reforma finansowa i ustawa o drogach wodnych będą mogły być załatwione nie wiadomo. Zależy to wyłącznie od **rokowań ugodowych czesko-niemieckich** (zaczynają się w Pradze 6 września) i **polsko-ruskich**, rozpoczynających się we Lwowie 9 września.

## Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 16. sierpnia termometr doszedł od 11·1 do 20·6 C. barometr wahał się.

Dnia 17-go sierp. o godz. 7-ej zrana

Stan barometru: 744·0 mm.

Stan termometru: 18·3 C.

Wiatr zachod.-północ. zachodni.

**Prognoza:** Dziś: pochmurno.

## Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 18·2 C., najniższa 6·0 C. Ciśnienie powietrza 690 mm Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

**Prognoza:** zmienne zachmurzenie na ogół pogoda.

## Polacy na kongresie eucharystycznym.

**Zaprzeczenie pogłosek o rzekomem ograniczeniu Polaków. — Konferencye biskupów.**

**Wiedeń**, 17 sierpnia.

Z miarodajnej strony donoszą, że wiadomości, jakie się pojawiły w kilku pismach, jajakoby między centralnym komitetem kongresu a księciem biskupem krakowskim Sapiehą przyszło do konfliktu, są nieprawdziwe.

Nieprawdziwe były również doniesienia pism, jakoby kierownictwo kongresu nie chciało dopuścić jednolitej polskiej grupy do pochodu, a upierało się przy tem, by Polacy szli w pochodzie grupami według zaborów. Przeciwnie. Do udziału w kongresie zgłosiło się ze wszystkich dzielnic Polski 1600 uczestników. **Uczestnicy ci stanowić będą w pochodzie osobną grupę polską** bez względu na zabory. Tablice, jakie będą niesione w grupie, będą miały polskie napisy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Konferencye biskupów austryackich, które miały się odbyć podczas kongresu eucharystycznego, zostały odwołane. Konferencye te odbędą się prawdopodobnie dopiero w listopadzie.

## Sukces dyplomatyczny hr. Berchtolda.

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*). Wiadomości, nadchodzące tutaj ze wszystkich stolic europejskich zgodnie stwierdzają, że znany projekt hr. Berchtolda, zmierzający drogą „wymiany zdań“ ambasadorów do pacyfikacyi Turcyi, doznał wszędzie — zwłaszcza w Berlinie — nader przychylnego przyjęcia.

## Niezwykłe odznaczenie hr. Berchtolda.

**Wiedeń** (*Tel. wł.*) Na wczorajszej audyencyi w Ischlu **cesarz nadał hr. Berchtoldowi order złotego runa.**

Cesarz osobiście wręczył hr. Berchtoldowi ten wysoki order, przyczem nader pochlebnie wyraził się o jego inicyatywie w sprawie pacyfikacyi Turcyi.

Hr. Berchtold odbył także wczoraj dwukrotnie dłuższe konferencye z dr. Bilińskim w Ischlu.

## Lukacs dmie w surmę bojową.

**Sejmik w Nagyenyed. — Atak Lukacsa. — „Nie bohaterzy, lecz komedyanci. — Rozdrażnienie opozycyi.**

Przy rozwinięciu silnego aparatu militarno-policyjnego węgierski prezydent ministrów dr Lukacs udał się do swego okręgu wyborczego Nagyenyed, aby tam niby złożyć sprawozdanie poselskie, a faktycznie aby wygłosić wielką mowę polityczną. Lukacsowi na ten sejmik towarzyszyło przeszło stu posłów z partyi pracy.

Socyaliści i opozycyoniści chcieli urządzić demonstracyę przeciw Lukacsowi, ale żandarmerya nie dopuściła do zakłócenia spokoju.

Lukacs w przemówieniu swojem oświadczył wprawdzie, że rząd i partya pracy życzą sobie spokoju, ale ton przemówienia był faktycznie **niesłychanie agresywny.** Lukacs atakował opozycyę ostrzej niż to uczynił Tisza: postępowanie opozycyonistów, którzy udają bohaterów i męczenników, scharakteryzował jako działanie lichych aktorów... Lukacs usprawiedliwiał przywołanie policyi i oświadczył, że obejmuje za te wypadki odpowiedzialność. Większość chce szukać możliwości rozwikłania sytuacyi, lecz zdolność parlamentu do pracy musi być zachowana. Co do reformy wyborczej Lukacs oświadcza, że zamierzone jest rozszerzenie prawa wyborczego do najdalszych granic, na jakie zezwolą żywotne interesy kraju, ale reforma musi być oparta na cenzusie inteligencyi.

Przemówienie Lukacsa świadczy, że jest on wraz z Tiszą zdecydowany jest 17 września, gdy zbierze się Sejm, **podjąć walkę na życie i śmierć z opozycyą** — i liczy na zwycięstwo.

Mowa Lukacsa rozdrażniła wielce opozycyę. Dzienniki opozycyjne twierdzą zgodnie, że nie ma mowy o pokoju w jesieni.

## Groźna sytuacya na Węgrzech.

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*). Dzisiejsza „*Neue Fr. Presse*“ donosi z Budapesztu, że po ostatniej mowie Lukacsa sytuacya na Węgrzech staje się wprost groźną. **Mowa ta dolała wprost oliwy do ognia.** Należy uważać za rzecz pewną, że w jesieni powtórzą się w parlamencie burzliwe sceny czerwcowe.

## W kotle bałkańskim.

**Rzezie chrześcijan. — Albańczycy obsadzili Uesküb. — Wyłamane więzienia. — Nowe podatki na chrześcijan.**

**Cetynia.** W powiecie Berane, nad granicą czarnogórską, **ludność chrześcijańska została wczoraj zaatakowaną przez szczep Arnautów, Rugowa. — Wielu chrześcijan zmasakrowano.** Liczne rodziny chrześcijańskie schroniły się do Czarnogóry. Wśród mieszkańców granicznych panuje wielkie wzburzenie.

**Wieden.** (*Tel. wł.*) „*Die Zeit*“ donosi z Konstantynopola, że **10.000 Albańczyków obsadziło Uesküb.** Włamali się do miejscowego więzienia, skąd uwolnili 100 więźniów. Także miejscowy arsenał rządowy splądrowali i broń najnowszej konstrukcyi między siebie rozebrali.

Na ludność chrześcijańską nałożyli Albańczycy dotkliwe podatki, które użyte są na wyżywienie powstańców albańskich.

### Tarnowska w więzieniu.

**Rzym.** (*Tel. wł.*). Hr. Tarnowska zachowuje się w więzieniu wzorowo. Powszechnie sądzą, że król w jesieni ją ułaska wi i daruje jej resztę kary.

### Aresztowanie szpiega włoskiego.

**Tryest.** (Tel. wł.) W miejscowości Roncegno, na terytoryum austryackiem, aresztowała żandarmerya porucznika włoskiego Morfiniego pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono przy nim kompromitujące dowody winy.

### Ślub nadporucznika Blaschkego.

**Wiedeń.** (*Tel. wł.*) W Stuhlweisenburgu na Węgrzech odbędzie się 18-go sierpnia ślub nadporucznika Blaschkego, znanego lotnika z pną von Csakay. Nadpor. Blaschke chce w ten sposób uczcić cesarza, który z prywatnej szkatuły uzupełnił młodej parze brakującą kaucyę małżeńską i w ten sposób umożliwił im pobranie się.

### Spadek po Rosenthalu.

**Berlin.** (*Tel. wł.*) Zamordowany w Nowym Jorku właściciel domu gry Rosenthal, pozostawił spadek w wysokości 14 milionów marek. Przypada on czterem dalekim krewniakom jego z Kolonii, skąd Rosenthal pochodził.

**Prawo publiczności.** Minister wyznań i oświaty rozszerzył nadane pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum realnego im. Stanisława Konarskiego konwentu OO. Pijarów w Krakowie prawo publiczności także na trzecią klasę na przeciąg roku szkolnego 1911/12.

**Pociągi na kongres eucharystyczny.** Dyrekcya kolei komunikuje: W celu ułatwienia silnego ruchu osobowego z powodu międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Wiedniu, w czasie od 12 do 16 września b. r., muszą interesowane zarządy kolejowe uskutecznić daleko idące przygotowania. — Z tego powodu będzie się przyjmować zamówienia na pociągi osobne na ten kongres i z powrotem tylko do 25 bm.

# W sprawie budowy elektrycznego zakładu w Jazowsku.

Jak donieśliśmy, krakowska izba handlowa na prośbę właściciela koncesyi na budowę centrali wodno-elektrycznej w Jazowsku zwołała we środę ankietę celem poinformowania prywatnych reflektantów o tymże zakładzie, jak również celem wysłuchania stanowiska tychże wobec projektowanego zakładu.

Ankietę zagaił prezes Izby p. Dattner, zaznaczając, że ankieta ma obustronnie charakter czysto informacyjny.

Następnie zabrał głos właściciel koncesyi prof. Ossowski i objaśnił powstanie, cel i doniosłość budować się mającego zakładu:

Grono Polaków inżynierów, pracujących w Fryburgu szwajcarskiem, widząc tam, jak tanio siłę wodną używa się do fabrykacyi azotu z powietrza, według patentu (obecnego prof. politechniki we Lwowie) inżyniera Mościckiego, a ponieważ azot jest głównym czynnikiem nawozu sztucznego, postanowiło wyzyskać siły wodne w Galicyi i stworzyć podobny zakład w kraju.

W tym celu zwrócono się do najbardziej znanego inżyniera na polu zabudowania sił wodnych w Galicyi, prof. Karola Pomianowskiego we Lwowie, który jako najodpowiedniejsze miejsce do wyzyskania sił wodnych Dunajec na przestrzeni między Szczawnicą a Jazowskiem oznaczył. Przeprowadzone studya okazały możliwość budowy i należy podnieść, że zarówno ministeryum jak Wydział krajowy i namiestnictwo do sprawy tej bardzo przychylnie się odnosiły. Koszta zakładu okazały się średnie i odpowiadają kosztom podobnych zakładów, budowanych w Europie. Studya na miejscu przeprowadzone zostały przez autoryzowanego inżyniera Kazimierza Górskiego z N. Sącza, a co do ilości możliwej pobierania wody skontrolowane przez ministerstwo robót publicznych.

Szczegółowy projekt opracowany został przez jednego z najwybitniejszych inżynierów, Polaka prof. politechniki w Zurychu Gabryela Narutowicza, który od 26 lat na polu tem pracując, znaczną ilość podobnych zakładów projektował. W projekcie tym ujęto wodę koło mostu drewnianego przy Szczawnicy, a prowadząc wodę w ilości normalnej 18 m.³ na sekundę, naprzód 900 m. syfonem, ponieważ trasa wodna leży wyżej niż teren, potem około 10 km. przeważnie tunelami wykonanemi jako rura betonowa, wypuszcza się ją z powrotem do Dunajca pod Jazowskiem. Otrzymuje się przytem 92 m. spadu, co normalnie 18.000 HP. odpowiada; średnio roczna zaś przy 24 godzinnej pracy odpowiada 15.000 HP.

Zakład stojący w Jazowsku obliczony jest jako centrala siły światła; dawać będzie okrągło 100 milionów kilowattgodzin rocznie, z czego 40 milionów przeznacza się na rozprzedanie, resztę zaś dla fabrykacyi azotu z powietrza sam zakład potrzebował będzie. Tych 40 milj. sprzedanych opędzi koszta produkcyi i oprocentowania inwestowanego kapitału, wynoszącego 17 milj. koron. Z Jazowska za pomocą przewodów górnych, prowadzić się będzie prąd do Krakowa t. z. systemem okrężnym na Nowy Sącz, Brzesko, Okocim, Bochnię, do Krakowa i napowrót przez Borek Fałęcki, Wieliczkę, Gdów, Limanowę z powrotem do Jazowska.

Tych 200 km. trasy stanowi poważną kwotę, gdyż koszta 1 km. trasy około 15 tysięcy koron wynoszą. Dochody przy sprzedaży 40 mil. klw. wynosić będą 2,000.000 K i o ile z obliczenia realnego wynika, zakład 8—10% dochodu przynosić będzie. Ogólne znaczenie zakładu samego będzie to, że zakład ten sam właściwie nie będzie zakładem przemysłowym, ale będzie zakładem służącym do uprzemysłowienia kraju. Przemysł wielki otrzyma, oprócz tego, że w tanią siłę zaopatrzony będzie, wielkie poparcie przez rozwój nowych gałęzi, których podstawą jest właśnie tania siła popędowa. Drobny przemysł otrzyma siłę swoją od miast, które będą konsumentami centrali; a te będą mogły zupełnie inną politykę przemysłową prowadzić, mając tak tanio kosztującą siłę, bo około 5 hal. za kilowat do dyspozycyi. Referent zakończył wykład swój oświadczeniem, że zakład ten będzie miał więcej charakter dobra publicznego niżeli przedsiębiorstwa.

Po wysłuchaniu referatu, przyjętego z wielkim zainteresowaniem, wezwał przew. prez. Dattner interesantów do wypowiedzenia swoich zapatrywań w tej sprawie.

Jako pierwszy zabrał głos burmistrz miasta Nowego Sącza, p. Barbacki i oświadczył, że miasto N. Sącz od początku, jak najprzychylniej do projektu tego się odnosi, że nawet budując obecnie dla siebie centralę parową, liczyło się z tem, że kiedyś ona tylko rezerwą będzie, a miasto oświetlać się będzie znacznie tańszym prądem pobieranym z centrali w Jazowsku. Wzrastające wydatki miast nie mogą być opędzane tylko z podatków, trzeba szukać innych źródeł dochodów, tem jest w pierwszym rzędzie przemysł, mający podstawę w taniej sile motorycznej. Mówca oświadcza, że o ile tylko wydział krajowy na to ze względów finansowych pozwoli, Nowy-Sącz do budowania centrali z udziałem przystąpi.

Przemawiający następnie zastępcy browaru barona Gotza w Okocimie, dalej zakładów żelaznych w Borku fałęckim, miasta Wieliczki, Towarzystwa akcyjnego Zieleniewski (którego imieniem p. poseł Zieleniewski przemawiał) miasta Wiśnicza, zainteresowanego przedewszystkiem przez budowę kolei elektrycznej Bochnia-Wiśnicz, miasta Podgórza — oświadczyli gotowość częścią **przystąpienia z udziałem do budowy zakładu,** częścią podali ilość potrzebnego prądu, któryby w razie odpowiadania warunków z Jazowska pobierali.

Jako przedstawiciel miasta **Krakowa** oświadczył wiceprezydent p. Sare, że rada miejska jak najprzychylniej odnosi się do projektu. Oświadczenie swoje wypowie dopiero, kiedy komisya z 3 rzeczoznawców złożona, która w tym miesiącu obradować będzie w Krakowie, zdanie swoje co do kwestyi technicznej, a w pierwszym rzędzie do kwestyi finansowej wypowie. Gdyż Kraków, angażując się znacznym kapitałem, jako główny przedsiębiorca, nad krokiem tym dobrze się zastanowić musi. W miarę opinii rzeczoznawców rada miejska odpowiednią uchwałę w tej sprawie podejmie.

Jako ostatni mowca zabrał ponownie głos prof. Ossowski i oświadczył, że prosił Izbę handlową o zwołanie ankiety, aby wszystkich interesantów realnie sprawą zainteresować. Chodzić chwilowo o przeświadczenie tylko, ażeby każdy z interesantów wróciwszy z ankiety, obliczył się, czy może przystąpić do budowy z udziałem lub pobierać prąd z centrali. Prawno polityczne postępowanie jest zupełnie ukończone, pewność pracy zakładu zostala powiększona przez zamiar Wydziału krajowego budowania zbiorników w górnym biegu Dunajca. O cenie dokładnej prądu mówić obecnie nie można. — Zależy to od ilości i czasu pobieranego prądu, który z czasem przez amortyzacyę tańszym być musi. Bank krajowy, będący jedną z najpoważniejszych instytucyi kraju, oświadczył gotowość przeprowadzenia akcyi finansowania, o ile wspomniane miasta do projektu się przyłączą, wiedząc, że Galicya i jej miasta w pierwszym rzędzie o rozwój przemysłu swojego dbać muszą.

Na zakończenie prezes Izby p. Dattner podziękował zebranym za przybycie i oświadczył, że Izba handlowa spełniając swoje zadanie wobec przemysłu krajowego, ma nadzieję, że zakład ten będący znakomitym środkiem uprzemysłowienia kraju, wkrótce do budowy przystąpi.

# Nowy teatr w Galicyi.

„Teatr premier“, nowa scenka polska, zakładana przez Teatralną Spółkę Udziałową we Lwowie, przeznaczona dla dziesięciu większych miast Galicyi, rozpocznie sezon z dniem 1 października br.

Próby, pod kierunkiem znakomitej autorki p. Gabryeli Zapolskiej, rozpoczną się z początkiem września.

Celem nowego teatru jest zapoznawać miasta, dla których został przeznaczony, z najświeższemi nowościami teatralnemi w zakresie tak zwanego „repertuaru komnatowego“, dla którego specyalnie skompletowany został personał, złożony z dwunastu osób. Zarząd teatru zwrócił baczną uwagę na dobór sił aktorskich, pozyskawszy je przeważnie z Warszawy (impreza Choroszczy), nadto w skład personalu weszły dwie siły z teatru miejskiego w Krakowie, jedna z teatru miejskiego we Lwowie, dwie siły z teatru łódzkiego i jedna z wileńskiego.

Imienny spis personału i wykaz sztuk, przeznaczonych na sezon najbliższy, zostanie ogłoszony z początkiem września. Zarząd teatru pozyskał również najwybitniejszych polskich artystów na gościnne występy, dość nadmienić, że zaproszono w tym sezonie na występy: Irenę Solską, Ludwika Solskiego, Mieczysława Frenkla i Kazimierza Kamińskiego.

Teatralna Spółka Udziałowa oddała pieczę nad teatrem stałej komisyi literackiej — między innemi — są tak wybitne firmy literackie jak Jan Kasprowicz i Adam Krechowiecki. Celem wymiany repertuaru i posiłkowania personalu aktorskiego, dyrekcya „Teatru premier“ pozostawać będzie w tym sezonie w stałym kontakcie z dyrekcyą teatru miejskiego w Krakowie.

Sezon nowej sceny obliczono na 8 miesięcy, w lecie zaś grać będzie teatr w Zakopanem.

# Z kraju.

## Z Borysławia.

**Dzień kwiatka** urządzony przez tutejsze tow. „Sokół“, powiódł się bardzo dobrze dzięki energicznemu komitetowi pań, które gorliwie zbierały datki w Borysławiu, Tustanowicach i na Wolance.

Dochód, wynoszący przeszło 290 K, przeznaczono na pomnożenie funduszu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

**Napady i awantury** w Borysławiu i okolicy są na porządku dziennym. Wieczorami rozlegają się liczne strzały rewolwerowe, czy „na wiwat“ tylko — należy wątpić.

Policya i żandarmerya jest w tym wypadku bezsilna, aby módz bowiem skutecznie

przeciwdziałać tej strzelaninie należałoby rozbroić robotników, bo dzisiaj prawie każdy z nich posiada rewolwer.

Zuchwałość zaś awanturników posuwa się do ostatecznych granic. Przed kilku dniami n. p. niewyśledzony dotąd rabuś napadł w biały dzień na służącą i ograbił ją z pieniędzy. Nierozważna bowiem dziewczyna nosiła przy sobie całą swoją oszczędność w kwocie 60 K.

Powiększenie liczby policyi w Borysławiu i żandarmeryi w okolicy jest koniecznem ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

**Policyant złodziejem.** Przed kilku dniami aresztował wachmistrz żandarmeryi, p. Krenczyński. miejscowego policyanta Lachowicza pod zarzutem kradzieży.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi inspektor policyi p. Romaniuk. Wyniki trzymane są w tajemnicy, słychać tylko, że aresztowany dopuszczał się kradzieży w mieszkaniach.

**Napadnięty przez psa.** Na przechodzącego onegdaj p. Z. K. rzucił się duży pies p. Wł. Pogorzelskiego, kierow. Towarz. Karpackiego. Napadnięty postradał w walce z psem całe ubranie, które rozjuszone zwierzę podarło na nim w kawałki.

### Zator.

**Banda rozbójników.** W wielkich lasach pod Laskową koło Zatora ukrywa się niebezpieczna banda opryszków, która napada i rabuje podróżnych, a nawet podchodzi do zagród włościańskich. Banda jest silnie zorganizowana i dobrze uzbrojona. Hersztem jest jakiś zbieg z więzienia w Wiśniczu. Bandyci, ośmieleni bezskutecznością pościgu żandarmeryi, liczebnie za słabej, aby ich w gęstych lasach wytropić, napadają już nie tylko w nocy, ale także w biały dzień. Mieszkańcy nie są pewni swego życia i mienia. W zeszłym tygodniu zrobiono ze wsi okolicznych wielką obławę na bandytów. Wzięło w niej udział kilkudziesięciu gospodarzy i parobków pod wodzą kilku żandarmów. Bandyci ukryli się jednak tak dobrze w gąszczach leśnych, że obława spełzła na niczem. Wobec tego postanowiono wezwać pomocy wojska. Jak słychać, organizuje się na bandytów druga wyprawa okolicznych mieszkańców, która ma posiłkować wojsko.



# Postępy w lecznictwie.

**Leczenie porażenia postępowego za pomocą tuberkuliny. — Acetylen w chirurgii. — Szczepienie zarazkami cholery. — Leczenie dyfteryi gorącem powietrzem.**

Prof. psychiatryi na uniwersytecie wiedeńskim, dr. Aleksander Pilcz, ogłasza wyniki doświadczeń prof. Wagnera nad zastosowaniem wstrzykiwań z tuberkuliny przy tzw. porażeniu postępowem (Paralysis progressiva) i stwierdza, że na 86 wypadków otrzymano 23 dodatnich wyników, ponieważ chorzy uzyskali zupełną zdolność do zawodu swego a wielu mogło być zwolnionych z sądowej kurateli. Przy tej sposobności autor zwraca uwagę lekarzy internistów, aby sobie przywłaszczyli prof. Wagnera leczenie tuberkuliną, gdyż interniści, w charakterze tzw. lekarzy domowych, mają wcześniej od psychiatrów-specyalistów sposobność obserwowania paralityków w czasie najwcześniejszego rozwoju tej choroby mózgowej i dlatego mają większe widoki skutecznego zastosowania tego ważnego środka leczniczego. Pod tym względem internista-lekarz jest w lepszem położeniu od psychiatry, do którego zgłaszają się dopiero wówczas, gdy choroba się rozwinęła.

* * *

Dr. Desguins w Brukseli wprowadza nowe zastosowanie acetylenu, który się otrzymuje jako jasno świecący i zapalny gaz przez dodanie wody do stałego ciała (kalciumkarbid) Zaleca on uwadze chirurgów zastosowanie kalciumkarbidu, jako środka żrącego (kaustycznego). Środek ten zaleca się tem, że zdrowa skóra nie doznaje żadnego uszkodzenia, a działa on jedynie na miejsca schorzałe lub sztucznie zwilżone. Ponadto pacyent nie doznaje przy tem zastosowaniu żadnych bólów. Acetylen w tym czasie niszczy zarazki, nie jest wcale trucizną i powoduje stagnacyę (zastój) krwistą, co w nowszych czasach jest częstokroć sztucznie wywoływane w celach leczniczych (metoda Biera). Dotychczasowe doświadczenia obejmowały nie tylko narośle różnego rodzaju, lecz także nowotwory złośliwe (rak). Sposób leczenia jest bardzo prosty. Wybiera się płaskie i cienkie płyty karbidu, kładzie się je na przedtem obmytą skórę i przymocowuje je za pomocą opaski. Po kilku dniach opatrunek zdejmuje się, oczyszcza się skórę za pomocą rozcieńczonego kwasu solnego, aby usunąć spalone cząstki tkanki, poczem zakłada się nowy opatrunek. Prawidłowo już po drugim opatrunku zaczyna się wytwarzać blizna. Przy złośliwych naroślach potrzeba silniejszego zastosowania tej metody. W kilku wypadkach raka, nienadającego się już do operacyi w ten sposób uzyskano wyleczenie.

* * *

Paryskiej akademii umiejętności zapisał ktoś pewną kwotę na cele nagrody za odkrycie środka leczniczego, przeciw cholerze. Kwota ta dziś dosięga już wysokości stu tysięcy fr., czekając swego przeznaczenia. Część odsetek jest tymczasowo obracaną na prowadzenie dalszych badań. Leczenie cholery surowicą dziś nie jest już nowością, lecz nie daje jeszcze niezawodnych rezultatów. Trzej francuscy lekarze w Tunisie odważyli się wszczepić w krew człowieka żywe zarodki choleryczne. Według sprawozdań, nadesłanych do Akademii paryskiej umiejętności, osięga się w ten sposób co najmniej taką samą siłę odporną, jak po szczęśliwie przebytej cholerze, gdzie odporność powstaje sama przez się. Bakcyl cholery posiada własność ograniczenia się na jelitach osobnika a nie wnika w krew. Jeśli więc sztucznie zarazki wszczepimy w krew, wtedy białe ciałka krwiste rzucają się na te zarazki, aby je uczynić nieszkodliwemi. Jedna kropla takiego płynu leczniczego zawiera nie mniej jak 400.000 żywych bakcyli! Badacze ponawiali swe szczepienia w odstępach od 10 do 15 dni, przyczem pierwszy raz wstrzykiwano tylko jedną kroplę, drugim razem sześć kropli rozcieńczonych w kwasie solnym. Dotychczas, w ten sposób zaszczepiono 36 ludzi w Tunisie, którzy mimo grożącego niebezpieczeństwa cholery, byli następnie od niej wolnymi. Szczepienie to zdaje się być skutecznem także przeciw chorobie dyzenteryi.

* * *

Wiadomo, iż tzw. bakcyl Löfflera powoduje dyfteryę. Doświadczenia prof. Rendu w Lyonie wykazały, iż bakcyl ten jest nader czuły na gorąco. Przez wystawienie go na działanie temperatury 80 stopni C. przez minutę, bakcyl ginie. W ten sposób bakcyl dyfteryi stoi w przeciwieństwie do bakcyla gruźliczego, który może znieść i kilkagodzinne suche gorąco 100 stopni C. Działanie na bakcyl Löfflera o tyle jest przystępniejsze, że rozwija się on tylko ponad krtanią, gdzie warunki sprzyjają jego rozwojowi. Idzie więc tylko oto, aby gardło wystawić na działanie bardzo wysokiej temperatury. Doświadczenia wykazały, iż organizm w tym razie bez jakichkolwiek szkodliwych następstw może znieść temperaturę 80 stopni C. Dr. Rendu doświadczeniami doszedł do wyniku, iż bakcyle tem prędzej giną, im wyższa temperatura na nie działa, a mianowicie: przy temperaturze 50 stopni C. bakcyle ginęły po 15 minutach, przy 60 stopniach po 10 minutach, przy 70 stopniach C. po dwu minutach, a przy podniesieniu temperatury do 80 stopni C. procedura trwała jedną minutę. Dr. Rendu zarówno po doświadczeniach na sobie samym i na drugich, doszedł do wyniku, że błony śluzowe przez działanie tak wysokiej temperatury nie ulegają uszkodzeniu. Nawet wdechiwanie (inhalacya) przy 100 stopniach C. było całkiem znośne. Rzecz naturalna, że to leczenie gorącem powietrzem nie ma zastąpić dotychczasowego leczenia za pomocą surowicy (Antitoxinserum), lecz tylko je uzupełnić. Surowica bowiem tylko neutralizuje truciznę, bez wykorzenienia bakcyla, przez co nie odbiera mu się możliwości dalszego rozwoju. Leczenie więc gorącem powietrzem jest wartościowem uzupełnieniem leczenia surowicą.